Nakład 1400 egzempl.

Nr. 22. 21 Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 września 1931 r. Rok IV

# Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!

## Na święto Górnicze.

### HEJ! DO GÓRY SKRONIE!

Hej! do góry wznieśmy skronie,
Wszak nam jasny błysnął czas;
Dajmy sobie bratnie dłonie
Na ojczyzny wolnej łonie;
Razem, Bracia! ilu nas!

Dawniej było że w ciemności
Grzęzło ciało, tonął duch,
Jak w kopalni głębokości
Tak na świecie, a jasności
Pragnął każdy bratni Druh.

Dziś — gdy wolne ściany domu,
Kraśmy je złocistą skrą!
Komuż żyjem? robim komu?..
Słońce kujmy z złota złomu,
Oko niech lśni szczęścia łzą!

Więc pogodne wznieśmy czoła,
Ramię w ramię — dłonie w dłoń!
Matka pracy od nas woła...
Czyż się który oprzeć zdoła?
Zakasz rękaw — w kilof dzwoń!

Tam, na świecie, choć grom błyśnie,
My nie trwóżmy naszych dusz!
Każdy silniej kilof ściśnie,
Aż pot z czoła perłą błyśnie,
Gromy nie zniweczą zórz!

My — podziemnych gór synowie,
Znamy rozkaz, znamy grom...
Służby nic nam nie wypowie:
Wola, siły ani zdrowie,
Ani twardy skalny złom!

Tylko razem, jednym kołem
Na Ojczyzny stańmy głos,



Św. Barbara, patronka górników.

Twardym trudem i mozołem
Kujmy jasną przyszłość, — społem
Zbudźmy „Wolnej“ szczęsny los!

Ziemi serca my włodarze.
A w niem nasza tętni krew;
Niech więc każdy z nas pokaże
Jak nam drogie są ołtarze
Własnej ziemi i ich zew!

Razem — razem, — z ciemnej toni
Wskrześmy słońce, zwalczmy noc!
Rozjaśnijmy świata błonie,
Ziemi serce biorąc w dłonie,
Jego skarbów wskażmy moc!

Hej do góry wznieśmy skronie,
Gdy nam srebrny zagrał róg:*)
Bratnie uściśnijmy dłonie
Na Ojczyzny wolnej łonie!
Hej! do pracy! Szczęść nam Bóg!

*Jan Słowik.*

*) Pamiątkowy róg wielicki z r. 1534. (Dzieło Andrzeja Dürera — dar Seweryna Bonera dla Bractwa górniczego).

# „Juljusz“ Gospodarzem — „Kazimierz“ Gościem!

W tym roku uroczystości górnicze rozpoczną się na Juljuszu, i to w porządku następującym:

O godzinie 9-ej rano dnia 4-go grudnia — zjazd na dół (w kop. Juljusz) i poświęcenie nowoufundowanej figury św. Barbary.

Po poświęceniu i po wyjeździe na powierzchnię sformowanie pochodu i wymarsz z orkiestrą na czele do kościoła na nabożeństwo.

No, a po nabożeństwie?

— „Na ten raz nic więcej. Juljusz nie posiada jeszcze domu zbornego, a przytem kryzys obecny nie pozwala na „zakończenie“ tradycyjne, górnicze owych uroczystości,“ tak się mówi na kopalni.

Godzimy się w tym roku na podobny program, jednak z tem zastrzeżeniem, że w odpowiedniej chwili — jak tylko się czasy zmienią na lepsze, przypomnimy całą uroczystość poświęcenia, a wtedy „Juljusz“ musi wystąpić w roli „Gospodarza“.

Będziemy o tem pamiętali. Wszak to pierwsze uroczystosci juljuszowskie.

Więc ustępujemy, ale tylko na rok!

W tym roku 4-go grudnia wypada w piątek, wobec święta parafjalnego — odpustu — post w tym dniu nie obowiązuje.

---

# Niedziela 15-go listopada.

To dzień poświęcony św. Stanisławowi — Patronowi Młodzieży, a pośrednio naszej kochanej Młodzieży.

Do tego „Dnia Młodzieży“ przygotowaliśmy się Nowenną — a w sam „Dzień“ — okolicznościowe kazania, akademja, spowiedź, komunja św., — śpiewy ku czci Świętego wypełniały program „Dnia“.

A teraz tak po obywatelsku, zprosta — spojrzyjmy prawdzie w oczy! Jak to jest z młodzieżą naszą pozaszkolną?

Hej! cyfry, na pomoc!

Jak urzędowe statystyki wykazują młodzieży pozaszkolnej w wieku od 14-25 lat ma Polska 7 miljonów 750 tysięcy.

Z tego około 250 tysięcy uczęszcza do szkół.

Do wszelkich organizacji społecznych oświatowych należy tej młodzieży około 350 tysięcy.

A więc przeszło 7 miljonów młodzieży w wieku 14- 25 lat chodzi samopas — jest poza wszelką organizacją.!

Ale czy można powiedzieć, że ta młodzież chodzi samopas?

I tak i nie!

Te 7 miljonów „uzupełnia“ swą wiedzę na ulicach, w kinach na najbardziej ohydnych i plugawych obrazach, w towarzystwach najbardziej nieodpowiednich, po różnych spelunkach i norach!

A wobec takiej sytuacji, czy mogą spać spokojnie kochający swój kraj obywatele!

Co to za niezrozumienie sprawy tak ważnej jak wychowanie młodzieży — jeśli się zważy, że do tej pracy trudno uprosić ludzi wykształconych, że od tej pracy każdy się uchyla, nie przychodzi na akademję, zebrania pomimo otrzymanego zaproszenia!

I czy nie jest nierozumem, że niektóre organizacje młodzieży pozaszkolnej zwalczają się wzajemnie, wyciągają sobie wzajemnie tę młodzież — i to wtedy, kiedy tej młodzieży jest przeszło 7 miljonów w całej Polsce, wałęsającej się i narażonej na największe niebezpieczeństwa?

Wszystkie organizacje młodzieży, które stoją na gruncie ideologji kościoła katolickiego i państwowości polskiej, są dobre i niech czynią wysiłki, by jak najwięcej zdobyły młodzieży z pośród tych 7 miljonów chodzących samopas!

A jak się przedstawia sprawa Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej?

Otóż jest to jedna z największych dziś organizacji młodzieży pozaszkolnej w Polsce. Po całym kraju jest rozsianych przeszło 5 tysięcy Stowarzyszeń do których należy przeszło 160 tysięcy młodzieży.

Cyfra pokaźna, jednak nie ulegajmy złudzeniu — jest to zaledwie 3% ogółu młodzieży katolickiej. A więc pracy i w tej dziedzinie całe ogromy!

Praca to b. ważna, bo od jej spełnienia uzależniona jest przyszłość kraju.

Nic też dziwnego, że trzeba odwoływać się przy każdej sposobności do starszego społeczeństwa ze słowy:

Zajmijcie się młodzieżą pozaszkolną, pomagajcie w pracy nad młodzieżą, której chodzi samopas po kraju przeszło 7 miljonów.

# Oszczędzajcie!

# Oszczędność — to dobrobyt

## O tem, jak przyrządzać jarzyny, aby zachować ich pełną wartość odżywczą.

Witaminy jednak łatwo ulegają zniszczeniu przez nieodpowiednie obchodzenie się z pokarmami.

Witaminy niszczą się:

a) przez dłuższe zetknięcie pokarmu z powietrzem.

b) przez dłuższe przechowywanie pokarmu nawet w zamknięciu.

c) przez silne ogrzewanie.

d) przez przyrządzenie z alkoholem lub z dodatkiem sody.

Wynika z tego, że największą wartośc mają pokarmy świeże, nie gotowane długo (a nawet o ile możności surowe), **nieodgrzawane** nieprzechowywane z dnia na dzień.

Złym zatem zwyczajem jest używanie konserw wtedy. gdy możemy dostać świeży produkt. Złym zwyczajem jest gotowanie na kilka dni naprzód i częste odgrzewanie potrawy przed podaniem. Złym wreszcie zwyczajem jest przyrządzanie za dużej ilości potrawy, tak że zostają resztki, które potem do innego posiłku odgrzewa się, przerabia i dodaje do innej potrawy.

Jarzyny i owoce należy spożywać na surowo, gdy to tylko jest możliwe. Oczywiście, nikt nie będzie jadł surowych ziemniaków lub surowego kalafjora, ponieważ surowe ziemniaki i kalafjory są niestrawne, Możemy jednak jeść surowe owoce (umyć starannie przed jedzeniem z obawy przed czerwonką i tyfusem!) a przedewszystkiem pomiodry surową rzodkiewkę i czarną rzodkiew, ogórki, marchew, i seler drobno starte na tarle i przyprawione sałatę. Niektóre jarzyny jak kapustę i ogórki lub sok z buraków spożywamy na surowo, lecz ukiszone. **Kiszenie** kapusty i ogórków nietylko nie niszczy ich wartości odżywczej, ale jeszcze wzbogaca pokarmy te nowemi składnikami. Kwas wytworzony przy kiszeniu zapobiega gniciu produktu, dezynfekuje przewód pokarmowy i sprzyja powstawaniu nowego rodzaju witamin. (Podobnie wielką wartość odżywczą ma kwaśne mleko). Ukiszonego produktu nie należy już gotować

Inne jarzyny należy przed gotowaniem szybko opłókać. **Nie moczyć w wodzie** ani ziemniaków, ani innych jarzyn, bo w czasie moczenia sole mineralne i witaminy wypłókują się z jarzyny. Dla tego samego powodu należy płókać jarzyny przed pokrajaniem, a po pokrajaniu już nie płókać, lecz rzucić prosto do wody.

Młode jarzyny należy **wrzucać na wrzącą wodę,** wtedy gotują się krócej i skutkiem tego zachowują większą wartość odżywczą. Tylko bardzo stare jarzyny należy kłaść do zimnej wody.

Przed włożeniem jarzyny należy wodę trochę posolić, Dla niektórych jarzyn (kalafjor, fasolka szparagowa, kukurydza ) także trochę posłodzić.

Wody do gotowania ma być mało, [tylko tyle ile koniecznie potrzeba, ponieważ najważniejsze składniki jarzyny w czasie gotowania wypłókują się do wody.

Po włożeniu jarzyny do garnka, **naczynie natychmiast nakryć,** ponieważ, jak już wiemy, zetknięcie się produktu z powietrzem, zwłaszcza przy równoczesnem gotowaniu, niszczy witaminy. **Gotować należy na największym ogniu krótko**, tylko tak długo, by jarzyny były zdatne do jedzenia, ale jeszcze zachowały trochę ze swej sztywności. Nie rozgotowywać jarzyn, co niszczy zarówno ich wartość odżywczą, jak ich naturalne zabarwienie.

**Nigdy nie wylewać wody, w której gotowały się jarzyny.** Wodę tę mozna dolać do zupy, można ugotować na niej kaszę, można nie odcedzać jarzyny, lecz dodać, do wody w której jarzyna gotowała się odrobinę mąki, rozmieszać dobrze, zagotować i dodać trochę masła, w ten sposób powstanie smaczny sos do jarzyny. (W Ameryce wodę, w której gotowały się jarzyny, polecają bardzo jako dodatek do pożywienia małych dzieci ). Podany ten powyżej sposób gotowania jarzyn ma jeszcze tę dobrą stronę, że **zachowuje piękną, świeżą barwę jarzyn** Jarzyny zielone zachowają swą barwę, jeśli je gotować będziemy krótko, na silnym ogniu w osolonej wodzie. Do jarzyn zielonych należy dodać trochę więcej wody niż do innych jarzyn. Czerwoną barwę kapusty zachowamy przez wciśnięcie kilku kropel cytryny. Nie dodawajmy octu tam, gdzie możemy dać cytrynę. Ocet jest szkodliwy dla zdrowia, natomiast cytryna ma dużą wartość odżywczą.

Jeżeli chcemy podać jarzynę z wody z masłem (kalafjor, kapusta włoska, młode ziemniaki, kukurudza, szparagi), nie rumieńmy masła, lecz dodajmy do jarzyny świeże masło. Rumienione masło jest mniej strawne od świeżego, a co ważniejsze, masło surowe ma wielką wartość witaminową, którą niszczymy przez rumienienie. Dlatego też nie należy używać masła do smażenia.

Smalec jest tańszy od masła, nie posiada wartości witaminowej, może więc służyć doskonale do smażenia, byleby był świeży. Masła szkoda do tego, bo jest drogie, obfituje w witaminy, które doszczętnie zniszczą się w czasie smażenia. Ile razy możemy sobie pozwolić na kupienie masła, zjedzmy je świeże.

Groch i fasolę należy gotować w następujący sposób: przebrać i opłókać starannie, przegotować wodę i ostudzić ją, w wodzie tej namoczyć groch po namoczeniu wody nie odlewać (w wodzie tej rozpuszczone są najcenniejsze składniki grochu), lecz w tej samej wodzie gotować do miękkości, po ugotowaniu wody nie odlewać. Aby odlewanie wody po ugotowaniu było nie potrzebne, trzeba dać jej do gotowania tylko tyle, by wsiąkła w groch.

Gotowanie grochu w wodzie przegotowanej czyni niepotrzebnym dodatek sody do gotowania. Sodę dodaje się dla zmiękczenia wody, a to samo osiąga się przez przegotowanie wody. Dodatek sody jest szkodliwy, bo niszczy wartość witaminową grochu lub fasoli.

Odpowiednie przyrządzenie jarzyn uczyni je smacznemi. Rodzina będzie je chętnie spożywała i znajdzie w nich źródło zdrowia i sił do pracy. Jeśli już maleńkie dzieci przyzwyczaimy do smaku wszystkich jarzyn, będą je one jadały chętnie przez całe życie co dla ich zdrowia będzie miało wielkie znaczenie. Obserwacja wskazuje, że ludzie najchętniej jadają to, do czego przywykli od dzieciństwa. Nawyknienie do racjonalnego odżywiania będą zawdzięczały swej starannej i zapobiegliwej matce. Nie szczędźmy więc trudu.

* * *

Gdyby która z czytelniczek „Kroniki Parafjalnej" pragnęła otrzymać bardziej wyczerpujące informacje, dotyczące poruszonego przeze mnie tematu, gdyby życzyła sobie otrzymać przepisy na potrawy z jarzyn albo uważała za pożyteczne poruszenie na łamach „Kroniki" innego pokrewnego tematu z zakresu gospodarstwa, proszę zwrócić się do mnie pod adresem: Marja Strasburger Warszawa Chmielna L. 8, a jak najchętniej będę służyła wszystkiem. co tylko jest w mej możności.

**UCIEKA NĘDZA**
**przed tym,**
**KTO OSZCZĘDZA**

# Uwadze całej parafji.

**Dnia 9 grudnia w środę będzie się odbywał w całym kraju drugi powszechny spis ludnosci. Tego dnia 9 grudnia do każdej rodziny zgłoszą się komisarze spisowi, by zebrać wszystkie wiadomosci potrzebne do spisu.**

**Proszę Sz. Parafjan, by przyjęli komisarzy spisowych po staropolsku to znaczy grzecznie, uprzejmie. Mieszkania na ten dzień powinny być od wczesnego rana posprzątane, wiadomosci należy udzielać chętnie, a komisarzy spisowych traktować jako gosci.**

**Pamiętać proszę, że osoby spisujące ludnosć po domach w tym dniu, robią to bezinteresownie to znaczy nie za pieniądze, lecz z poczucia obowiązku obywatelskiego.**

**Niechże i ludność zachowa się w czasie spisu tak jak przystoi obywatelom kraju, a więc grzecznie prawdziwie po polsku.**

**W domach niech będzie posprzątane jak w czasie kolędy.**

O ile Sz. Parafjanie zastosują się do mojej odezwy, ułatwią przez to pracę przy spisie i zostawią miłe wspomnienie u osób spisujących ludność.

Nadmienię jeszcze, że co do naszej parafji spisywać będą ludność przeważnie pp. nauczyciele, a więc tembardziej trzeba zgotować przyjęcie serdeczne, pamiętając o tem, że nauczyciel jestto najbliszy pomocnik każdej rodziny w ważnej sprawie wychowywania dzieci.

---

# Legenda o ludzkiem sercu.

W jednym z pism znalazłem artykuł, który przytaczam prawie bez zmian.

„Każdy przyzna, że w obecnych czasach, czasach tak bardzo samolubnych, można stracić wiarę w dobroć ludzkiego serca (Nie zupełnie się z tym zgadzam-przyp. Redakcji.

Panuje powszechna oschłość, nikt specjalnie nie zajmuje się drugim, żyje się dla samego siebie i nic ponadto. A jednak okazuje się, że takie mniemanie jest poprostu tylko złudzeniem: Krótko wzrocznością. Nieprawda, serce człowieka jeszcze nie spopielało, żyje i nie zawsze żyje tylko w samolubnym kręgu własnych spraw.

Wyczytałem oto w jednem z kobiecych pism takie ogłoszenie:

Przyjmę na dwumiesięczny pobyt na wsi kobietę bez różnicy wieku, która potrzebuje wypoczynku, wygody i dobrego odżywiania. Zapewniam jak najlepsze staranie i ze wszystkiem, co posiadam, dzielić się będę bezinteresownie, pragnąc choć w ten sposób — nikły i mały — przyczynić się do ulżenia ciężkiej doli człowieka w obecnych czasach.

Następuje podpis i adres ofiarodawczyni.

Przyznaję, że mię to ogłoszenie wzruszyło, przez swą prostotę i bezinteresowność. A więc jest dobroć na świecie! Jest, tylko kryje się ona przed oczyma ludzi i trzeba przypadku, aby się ujawniła. Jest w pomocy dla biedy i nędzy, jest ta dobroć w bezimiennych ofiarach dla nieszczęśliwych, jest w ofiarności, o której niewiele się wie, jest, żyje i promienieje.

Żywa legenda ludzkiego serca". Tyle to pismo. Od siebie dodam, że nigdy nie wątpiłem na dłużej w dobroć ludzkiego serca.

Były chwile — ale tak przelotne, że nie potrafiły zachwiać ogólnem przekonaniem mojem co do dobroci serca ludzkiego.

Były jednak takie chwile: gdzieś dowiedziałem się, że dzieci dobrze zarabiające odmawiają kawałka chleba starym rodzicom i chcieliby, żeby staruszków utrzymywał Komitet, a więc społeczeństwo.

To wstrętny objaw, na samą myśl o takich dzieciach nasuwa się uczucie pogardy dla takich nie — ludzi;

---

# Obrazki z roku 1863.

**Ciąg dalszy.**

Pan Bolesław wszedł pierwszy, chcąc zapalić więcej światła. — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — rzekł wchodząc za nim wyższy z dwóch przybyłych.

Na dźwięk tego głosu Pan Bolesław zatrzymał się i obejrzał zdumiony. Przed nim stał ksiądz. Świadczyła o tem wymownie wystrzępiona sutanna z pod której wysuwały się ciężkie, zabłocone, żołnierskie buty.

Oczy gospodarza przesunęły się szybko po całej postaci rosłej i silnej, choć szczupłej, zatrzymały chwilę na regularnych rysach, czole wysokiem i myślącem, twarzy chudej i bladej, ale pełnej namaszczenia i powagi, wreszcie spotkały z wejrzeniem jasnem i czystem dużych, ciemnych oczu. Głęboko na ich dnie taiły się iskry zapału tlał ogień miłości i poświęcenia bez granic.

Była to jedna z tych świętych i jasnych postaci, co pod gradem kul udzielały sakramentów opatrywały rany, co umiały tchnąć moc w serca wątpiących, z krzyżem jeno w ręku prowadzić partję na zwycięstwo, lub śmierć za Ojczyznę, ale i w razie potrzeby dobyć broni, stanąć w szeregu i walczyć narówni z innymi.

Za nim stał chłopak, dzieciak prawie, którego zapadnięte policzki i podkrążone oczy wyraźnie świadczyły o przebyłych trudach i głodzie.

— Sługa księdza dobrodzieja! — ucieszył się gospodarz, całując przybyłego z dubeltówki — ot niespodzianka! Że też po głosie nie poznałem! A to się Hanusia ucieszy, nieraz księdza dobrodzieja wspominała! Siądźcie mili goście, rozgospodarzcie się jak u siebie, ja się zaraz koło zakąski zakrzątnę i ogień rozdmucham. — Ja do kominka dołożę — rzekł ksiądz.

Ale to trudno! Zgódźmy się z tem, że jest pewien procent ludzi o zwyrodniałych uczuciach. Są jakby te głazy zimne, obojętne... Niemasz w nich serca ludzkiego...

Ogólnie zaś biorąc mógłbym przytoczyć tyle objawów dobroci serca ludzkiego, podpatrzonych w swej działalności parafjalnej — że z całym przekonaniem twierdzę:

Wierzę w dobroć serca ludzkiego!



# Kursy Budownictwa.

Nadchodzi zima, a z nią długie i smutne wieczory spędzane z nudą do spółki. Wyczerpuje się temat pogawędek, wyczerpuje się projektowanie życia na przyszłość. Robi się nudno, a w końcu nieznośnie i dochodzi do tego, że czas ten trzeba spędzić w gronie kolegów, przy wesoło tańczącym kieliszku.

Tak jest, ale tak być nie powinno. Cały świat idzie z postępem, a i nam w dzisiejszych kryzysowych czasach stać niewolno. Stać, to znaczy, cofać się, a my musimy iść naprzód, aby biedę przegonić.

Aby z całym postępem iść naprzód, musimy się uczyć, to jedyna do celu prowadząca droga, od której ani stary, ani młody wymawiać się nie powinien.

Między wielu środkami, służącemi do samokształcenia się poza szkołą są książki, gazety i Kursy organizowane przez różne organizacje.

W dzisiejszych czasach rozwoju budownictwa najbardziej aktualnem jest kurs budownictwa. To też O. T. O. i K. R. w Będzinie rozumiejąc to poczynił starania w tym kierunku, a na prośbę Kółka Rolniczego Kurs taki odbędzie się i w Porąbce.

Kurs ten, pod kierownictwem specjalnego inżyniera-budowniczego z Warszawy, trwać będzie 7-em dni, przyczem nauka trwać będzie w godzinach wieczorowych.

Kurs ten pouczy słuchaczów, zapomocą pogadanek, odczytów, wykładów, wyświetlania przezroczy (około 150) i zajęć praktycznych, o budowie i konstrukcji poszczególnych budynków, o ich urządzeniu, zabezpieczeniu od gnicia i pożarów, o doborze i kupnie materjałów, o wyrobie ich na miejscu, jak cegły, dachówki cementowej i pustaków, przyczem maszyny będą na miejscu, oraz wiele innych rzeczy z zakresu budownictwa.

Ze względu na koszta związane z zorganizowaniem tego kursu, bezpłatne wejście, za okazaniem legitymacji tylko dla członków Kółka Rolni-

---

Pan Bolesław wyszedł. Ksiądz usiadł w fotelu i począł dorzucać na ogień suche sosnowe i brzozowe szczapy. Po chwili buchnął jasny, wesoły płomień. Ksiądz zapatrzył się w huczący ogień, a jego towarzysz podsunął się i począł grzać skostniałe ręce i nogi.

—Nie wiedziałem, że ksiądz kapelan zna właściciela — zaczął:

— A znam, kochanku, znam. Niejedną ciężką chwilę przeżyliśmy razem. Nasza partja była tu na wiosnę — dodał tonem objaśnienia.

— Wtedy byłem jeszcze w szkole — szepnął młody chłopak.

— Wiekiśmy już księdza kochanego nie widzieli wtrącił się gospodarz, zapraszając do stołu, na którym dymiła faska smakowitego bigosu, pachniały znakomite domowe wędliny, a kilka omszałych butelek obiecująco wyciągało długie szyjki.

— Tylko kilka miesięcy — poprawił ksiądz nakładając potężną porcję kapusty gęsto zaprawionej różnem mięsiwem. — Dobrze pamiętam tę ostatnią wizytę połączoną z kąpielą w studni. Pyszny bigosik! No Janek, do ataku — zachęcał-o nieśmielonego towarzysza — śmiało na pozycję! Niech ci się zdaje, że kiełbasa to Moskale. Nie bocz się i napychaj na zapas, nieprędko znów będziemy mieli taką gratkę — Księże kochany, na rozgrzewkę — nalewał gospodarz wódkę.

— Kapeczkę, panie Bolesławie, kapeczkę! A temu smarkulowi, aby pół kieliszka. Żółty to jeszcze dziób, zaraz mu się głowa kiwnie i gotów grzech ciężki! A tu sumienie musi być jak łza, bo niewiadomo, kiedy Pan Bóg do raportu zawezwie.

— Ale wracając do poprzedniej rozmowy — zaczął znów gospodarz — nie odchorowaliście tej przymusowej kąpieli.

c. d. n.

czego, natomiast dla nieczłonków po uprzednim zapisaniu się i wpłaceniu po 1.50 zł. za cały 7-mio dniowy Kurs.

Opłata niewielka, a wiedzy można zaczerpnąć dużo.

Zapisy i opłaty przyjmuje skarbnik Kółka Rolniczego p. Władysław Chłond. Czas rozpoczęcia Kursu będzie ogłoszony plakatami oraz za pomocą kurendy. Spieszyć się, gdyż czas nagli.

Listopad 1931 r.

Zarząd Kółka Rolniczego w Porąbce.

# SPRAWOZDANIE FINANSOWE

## z „Wieczornicy tanecznej" urządzonej staraniem „Koła Młodych" Narodowej Organizacji Kobiet

**Oddział w Niemcach — dnia 17-go listopada 1931 roku.**

PRZYCHÓD.

| | |
|---|---|
| Bilety wejściowe | zł. 134.00 |
| Serpentyny | „ 9.90 |
| Datki na bufet w gotówce | „ 32.95 |
| Bufet | „ 146.76 |
| Ze sprzedaży resztek z bufetu | „ 3.10 |
| Razem | zł. 326.71 |

ROZCHÓD.

| | |
|---|---|
| Muzyka | zł. 65.00 |
| Wydatki na bufet | „ 67.07 |
| Służba i sala | „ 38.00 |
| Drobne wydatki: serpentyny, kwas borny, znaczki stemplowe i t. d. | „ 11.80 |
| Czysty dochód | „ 144.84 |
| Razem | zł. 326.71 |

Powyższe zestawienie daje nam zorjentować się co można zrobić przy dobrych chęciach i tak wielkim wysiłku.

Zadowolenie malowało się na twarzach biorących udział w zabawie, tańczono ochoczo przy dość miłych atrakcjach: jak śpiew chóralny, deklamacja. Trzeba przyznać, że nasze chórzystki śpiewały ładnie i dobrze, oczywiście duża też w tym zasługa dyrygenta, który w tak krótkim czasie z materjału zupełnie surowego potrafił tyle zrobić.

Łaskawym Ofiarodawcom za słodkie i dobre ciastka, placki i strucelki z makiem do bufetu dziękujemy bardzo.

N. O. K.

# Kto oszczędza zapewnia sobie przyszłość!

Od 1 grudnia będą się odbywały zapisy kandydatów do orkiestry kopalniowej.

Młodzież męska od lat 14 może się zgłaszać do kierownika orkiestry na kopalni Kazimierz.

# Przedostatnie echo z kolendy

## Niemce w cyfrach.

Rodzin 241; osób — 991: Sublokatorów — 31. Razem na Niemcach 1.044 osoby. Wdów—43; Wdowców — 6 Służących — 22; aparatów radjowych — 36. Dwie rodziny w jednem mieszkaniu 10 wyp. Poświęcałem nowe obrazy w 11 rodzinach. W takie cyfry i niektóre inne ująłem Niemce

## Szmejka.

Rodzin — 240; osób — 952. Sublokatorów — 26; razem 978 osób. Wdów — 38; wdowców — 4. Służących—4. Radjo 16 rodzin. Dwie rodziny w jednem mieszkaniu — 12 wyp. Nowe obrazy poświęciłem w 16 rodzinach.

Tak się przedstawia Szmejka.

## Z listów do „Kroniki".

Czy posiadasz już los 3 złotowy wielkiej loterji na Pomnik Wdzięczności Najś. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, której rezultat ma się przyczynić do dokończenia wielkiego dzieła wdzięczności wobec Pana nad Pany za przywrócenie niepodległości Ojczyźnie naszej?

Czy może i twej cegiełki zabraknąć w tym wielkim zbożnym czynie?

Czy może ciebie nie być wśród tysięcy rodaków' którzy już zrozumieli znaczenie symbolu, wznoszonego w sercu Poznania, w twierdzy katolicyzmu i polskości na zachodnich wałach naszego Narodowego bytu.

Nie zwlekaj więc i spiesz — a innych zachęcaj swym przykładem!

Zgodnie z życzeniami szerokich kół wiejskich i miejskich udało się Komitetowi uzyskać zgodę Głównej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie na przełożenie ciągnienia na porę odpowiedniejszą, mianowicie **10 grudnia b. r.**

Spiesz więc do najbliższej Kolektury, Banku Ludowego, kiosku „Ruchu", „Orbisu" lub Komitetów parafjalnych (u ks. Proboszczów) albo wyślij wprost 3.— złote przekazem przez P. K. O. konto nr. 213.964 do Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 21 III p. (Wydział loteryjny), a otrzymasz los odwrotną pocztą.

W ten sposób będziesz miał satysfakcję moralną poparcia wielkiej akcji katolickiej i narodowej oraz zapewnisz sobie szanse wygrania poważnych nagród o dużej wartości materjalnej, których wystawę publiczną wkrótce urządzimy.

**Komitet Budowy Pomnika Wdzięczności**
w Poznaniu.

## Rocznice śmierci

od 1 do 15 grudnia.
ś. † p.

Dnia 1 XII Marji Chłondowej z Porąbki, Józefa Michty ze Szmejki, Walerji Iżyckiej z Niemiec.

Dnia 2 XII Marji Suskiej z Ostrów, Janiny Małkiewiczowej z Grabocina.

Dnia 4 XII Zofji Walugowej z Porąbki, Anieli Jasnoszowej z Niemiec, Janiny Nowińskiej z Kazimierza.

Dnia 5 XII Julji Brachańcowej z Kazimierza, Pawła Brzezonia z Grabocina, Antoniego Arwaja z Porąbki, Józefa Witasa z Porąbki.

Dnia 6 XII Juljana Strasburgera z Niemiec Edwarda Dubasa z Grabocina, Tadeusza Nawrota z Pekinu.

Dnia 7 XII Mieczysława Śmiecha z Grab.

Dnia 8 XII Antoniego Chłonda z Zawodzia

Dnia 11 XII Michała Grodzickiego z Pekinu

Dnia 12 XII Franciszka Domagały z Niemiec

Dnia 14 XII Stanisławy Kubasikówny z Pustkowia.

Dnia 15 XII Karola Czaka z Porąbki, Michała Karasia z Grabocina.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie

## Z ofiar na Misje.

W końcu listopada doręczono mi 72 zł. 80 gr. Zebrane samorzutnie wśród rodzin przeważnie na Grabocinie, a przeznaczone na Misje wśród pogan.

Pieniądze te odesłałem 21 listopada.

Zacnym ofiarodawcom w imieniu Kościoła składam serdeczne „Bóg zapłać"

Ten datek jest również pięknem świadectwem ducha ofiarności wśród naszych parafjan.

## Humor.

### ANEGDOTY HISTORYCZNE.

W drugiej połowie 17-go stulecia Londyn nie uznawał aktorek na scenie. Role kobiece wykonywane były przez mężczyzn.

Kiedy pewnego razu król Karol II-gi niecierpliwił się w loży teatralnej, że przedstawienie nie rozpoczyna się punktualnie, sumitował się dyrektor teatru że... „królowa się jeszcze nie ogoliła".

* * *

**Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr**

Redakter ks. Prob. Józef Krzyżanowski
Kazimierz, k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217

Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski

Druk. „Nakładowa" Będzin, Kościuszki 20. Telefon Sosnowiec 12-08